Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
W Krakowie: rocznie kor. 32—, kwartalnie kor. 8—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 hal. miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 halerzy.

Nr. 79. **Kraków, Czwartek dnia 5 Kwietnia 1900.** **Rok VIII.**

Niemcy wszczynają znowu wojnę.

WIEDEŃ 4 kwietnia.

(*G. S.*). Pomiędzy Niemcami a Czechami padły znowu strzały na sejmowem — bojowisku. Powodem byli „barwni“ niemieccy studenci („Couleur-Studenten“), którzy już tyle razy wyzywającem zachowaniem byli przyczyną walki narodowej, a nawet zaburzeń ulicznych. Tym razem przy sposobności interpelacji posła Brzeznowskyego, wniesionej w Sejmie czeskim w sprawie gwałtów, popełnianych przez tych „burszenszafterów“, rektor wszechnicy niemieckiej w Pradze, zasiadający, jako „wirylista“, w Sejmie, uważał za wskazane ująć się za niemieckimi studentami, co uczynił tak niezgrabnie, że wywołał ostrą rozprawę, przy której z obydwóch stron padły gromkie słowa, nielicujące bynajmniej z ugodowym nastrojem chwili. Dziwna zaiste rzecz, że Niemcy, grający rolę niewinnego baranka, któremu wrzekomo dzieje się krzywda — w Poznańskiem, na Śląsku i Prusach zagrażają im Polacy spokojny byt! — zawsze są stroną wyzywającą.

Wogóle ci „burszenszaftery“ w Pradze, którzy ostentacyjnie obnoszą się z swoim narodowym radykalizmem po głównych ulicach czeskiej Pragi i w publicznych lokalach nie dają ludziom spokoju, wyjąc: „Wacht am Rhein“ i „Deutschland, Deutschland über Alles“, odbijają jaskrawo od równouprawnienia, jakiego Czesi używają w „niemieckim“ Wiedniu, gdzie im nawet zabroniono czeskiego napisu na własnym „Narodnim domu“, a gospodarza w tym domu ukarano za to, iż śmiał swoim gościom czeskim przedłożyć czeski — spis potraw. Niemcy w Pradze mają wszechnicę, politechnikę, szkołę handlową, przemysłową, tyle szkół średnich, wydziałowych i ludowych, chociaż ich w Pradze jest wraz z żydami nie więcej, niż 30 000, w Wiedniu nie ma przeszło 300.000 Czechów dla jedynej swej, z własnych prywatnych funduszów utworzonej szkoły ludowej, nawet prawa publiczności. Mimo to, są Niemcy zawsze jeszcze pokrzywdzeni. Czyż wobec tego dziwić się można, że temu lub owemu posłowi czeskiemu wyrywa się cierpkie słowo i że Czesi nie wierzą Niemcom, iż oni chcą zgody, mając naoczne i namacalne przykłady, że im idzie tylko o panowanie, a nie o równouprawnienie.

Dlatego tylko przyklasnąć należy drowi Heroldowi, iż bez względu na będące w toku rokowania konferencyjne powiedział Niemcom w Sejmie kilka słów prawdy. Czesi chcą zgody, ale opartej na sprawiedliwości — Niemcy jej nie chcą, a jeżeli zuchwalstwem niemieckiem podrażnieni Czesi stają do własnej obrony, nie znaczy to bynajmniej, jakoby mieli zamiar zrywania snutej, wątłej nici ugodowej, jak to odrazu dzienniki niemieckie orzekły, omawiając wczorajsze zajście w Sejmie czeskim. Niemądrze znalazł się p. Schücker ze strony niemieckiej, który wystąpił bez ogródki z żądaniem rozpołowienia Królestwa Czeskiego i utworzenia „Dajczbemji — irydenty“. Dzielnie odpowiedział mu dr Engel, mówiąc, że lud czeski nie ma prawa zrzekania się świętej po przodkach spuścizny: Królestwa Czeskiego.

Zachowanie się Niemców w Sejmie czeskim nie popiera z pewnością dzieła ugody, które i tak wisi na włosku.

Proces o gwałt żydowski.

W dniu dzisiejszym, t. j. we czwartek 5 b. m., rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym rozprawa karna przeciwko bandzie żydów, którzy dopuścili się zbrodni gwałtu na osobie neofitki Jacobównej w składzie mebli żyda Selzera przy ul. Szpitalnej. Głośna ta w swoim czasie sprawa stanowi jaskrawe „pendant“ do afery panny Araten i budzi w mieście naszem wielkie zainteresowanie.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezydent sądu krajowego, radca sądu krajowego wyższego dr Juljan Morelowski, jako wotanci zasiadają: radcy sądu krajowego pp. Antoni Wawrausch i Wilhelm Ursel, oraz adjunkt sądu krajowego p. Józef Klimecki. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Józef Ptaś. Obronę prowadzą: dr Abłamowicz, który broni Bernarda Jacoba i Leinkrama, dr Frühling, który broni Selzerów i dr Peipper, który zastępuje Weinsteina.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 8 rano. Po odczytaniu generaljów i sprawdzeniu obecności świadków, protokolant p. Waspar odczytał akt oskarżenia, który brzmi, jak następuje:

Prokuratorja państwa w Krakowie oskarża:

1) Bernarda Jacoba, rodem z Wieliczki, lat 36 liczącego, Izraelitę, żonatego, kupca, w Grybowie zamieszkałego;

2) Naftalego Leinkrama, rodem z Krakowa, lat 33 liczącego, Izraelitę, stanu wolnego, subjekta, w Krakowie zamieszkałego;

3) Saula Selzera, rodem z Krakowa, lat 38 liczącego, Izraelitę, żonatego, właściciela składu mebli, w Krakowie zamieszkałego;

4) Gustę Selzerową, rodem z Krakowa, lat 42 liczącą, Izraelitkę, zamężną za Saulem Selzerem i przy nim się utrzymującą;

5) Mojżesza Jakóba 2 ga imion Weinsteina, recte Goldsteina, rodem z Iciejowic, lat 21 liczącego, subjekta handlowego, w Krakowie zamieszkałego,

o to, że dnia 22 lutego 1900 r. w Krakowie, za poprzedniem porozumieniem się Lei, recte Marji Stanisławie 2 ga imion Jacobównie i Stanisławowi Świerczkowi, nad którymi im z mocy prawa żadna władza nie przysługiwała i których ani za zbrodniarzy, ani za osoby szkodliwe, lub niebezpieczne nie mieli powodu uważać, samowolnie w użyciu osobistej wolności w ten sposób przeszkodzili, iż przez to Leia, recte Marja Stanisława 2-ga imion Jacobówna oprócz ograniczenia wolności, także innych udręczeń, a mianowicie lekkiego uszkodzenia na ciele doznała, przez co dopuścili się zbrodni gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej z §. 93 i 94 n. k., ulegającej karze z §. 94 ustęp drugi u. k.

C. k. Prokuratorja państwa wnosi zatem, aby rozprawę główną przed c. k. Sądem krajowym w Krakowie zarządzono, do takowej jednego lekarza sądowego, dra Filimowskiego, jako znawcę, dalej: Stanisława Świerczka, Walerję Strzelecką, Jana Murdzyńskiego, Karola Neumarka, Józefa Gręplowskiego, Fr. Świerka, Katarzynę Kot i Józefa Broszkiewicza, c. k. komisarza policji, jako świadków zawezwano, a w toku rozprawy doniesienia c. k. Dyrekcji policji, protokół zeznań Marji Stanisławy Jakobównej, protokoły oględzin sądowo-lekarskich; odcinek z przekazu pocztowego, dołączony do świadectwa lekarskiego: zeznania Zacharjasza Repsa, Jana Murdzyńskiego, Michaliny Kijani, Antoniego Szymczyka, Michała Myczki, Wasyla Chorenia i świadectwa urzędowe obwiniouych odczytano.

Powody: Stanisław Świerczek, djetarjusz magistratu w Wieliczce, poznał przed trzema laty Leję Jakobównę, córkę Izraela i Gołdy z Hersztthalów. Wkrótce pokochał ją i zyskał jej wzajemność, wskutek czego Leja Jakobówna w lecie 1899 roku, opuściła dom rodziców i znalazłszy schronienie w klasztorze PP. Felicjanek w Krakowie, tamże po odpowiedniem przygotowaniu w dniu 18 grudnia 1899 r. Chrzest święty przyjęła. Dnia 24 lutego b. r. miał się odbyć ślub Jakobówny ze Stanisławem Świerczkiem.

Dnia 20 lutego opuściła Jacobówna klasztor PP. Felicjanek i wieczorem przybyła do Wieliczki do rodziny Świerczka, a dnia następnego razem z Świerczkiem brała udział w pogrzebie ś. p. Fatka. Już wtedy otoczyła ją gromada żydów i biegła za nią, ale z powodu obecności organów policji do napaści otwartej nie przyszło.

Dnia 22 lutego b. r. przed godziną 5 zrana wyjechali narzeczeni w towarzystwie siostry Świerczka, Walerji Strzeleckiej, do Krakowa na zakupno potrzebnego urządzenia, a załatwiwszy się do godziny 10 ze sprawą sądową o pozwolenie na małżeństwo, poszli na ul. św. Tomasza.

Tu, jak wykazały dochodzenia policyjne, zaczepił ich Naftali Leinkram, subjekt od meblarza Saula Selzera, i zaprowadził ich naprzód do składu mebli Zacharjasza Repsa, a następnie stąd pod pozorem braku wyboru do składu Saula i Gusty Selzerów, położonego przy ul. św. Tomasza na I. piętrze.

Tutaj zabawili przeszło godzinę, a trwało to tak długo, nietyle przez oglądanie towarów i targowania, jak raczej dlatego, iż Selzerowie widocznie pobyt ich tam przedłużyć się usiłowali. Saul Selzer wprowadzał ich nawet do jakiegoś innego składu, przestawiał meble i, prosząc o pomoc, starał się ich najbardziej zająć. Gusta Selzerowa była natrętnie ciekawa, dopytywała ich o najrozmaitsze rzeczy, które ją, jako kupcowę, nic nie obchodziły, a dotyczące głównie wzajemnego stosunku Jacobównej i Świerczka, była ona przytem widocznie silnie rozdrażniona.

W ciągu tego wchodziło do składu kilka osób mojżeszowego wyznania, które nic nie mówiąc Jacobównie się przyglądały i odchodziły, a Gusta Selzer kilkakrotnie ze składu wychodziła. Kiedy już targ był na ukończeniu, czynił Saul Selzer różne trudności, widocznie do dłuższego zatrzymania kupujących w składzie zmierzające; to nie miał czem pisać rachunku, to znów miejsce, na którem pisał, było mu niedogodnem, a gdy już i to szczęśliwie się załatwiło, wtedy Gusta Selzer prosiła Jacobównę, Świerczka i Strzelecką do swego mieszkania na piwo i pomimo odmownej odpowiedzi, prośbę tę powtarzała. Wszystko razem poczęło coraz silniejsze budzić w kupujących podejrzenie, oparli się więc stanowczo zaproszeniu i zaczęli ze składu wychodzić.

W chwili gdy Jacobówna wyszła na korytarz, otworzyły się drzwi z boku i około 15 przeważnie niewyśledzonych żydów otoczyło z krzykiem i wrzaskiem Świerczka i Jacobównę. Jedna część z bratem Jacobówny Bernardem Jacobem i siostrą jej Reginą Bornstein, pochwyciła Jacobównę i przemocą wciągnęła do kuchni Selzerów. Strzelecką, która przytrzymać chciała Jacobównę, odepchnęła Bornsteinowa, a wtedy Strzelecka wybiegła przed dom i udała się na policję po pomoc. Druga część napastników z Naftalim, Leinkramem, i Mojżeszem Jacobem Weinsteinem recte Goldsteinem, rzuciła się na Stanisława Świerczka i odrywała go od Jacobównej bijąc i kułaknjąc go przytem. Opadnięty widząc, iż Jacobównę uprowadzono do kuchni i drzwi zamknąć chciano, całym wysiłkiem zdołał na tyle się uwolnić, iż przeszkodził zamknięciu drzwi a po chwili nawet do kuchni się dostał. Nie zdołał jednak uwolnić Jacobównej, która przyparta w kącie, blada i przerażona słuchać musiała gróźb i klątw Bernarda, Jacoba i Reginy Bornstein. Nie widząc innej rady, skoczył Świerczek do okna i zaczął wołać o pomoc, która na żądanie Strzeleckiej właśnie nadchodziła. Ale jeszcze wtedy chwycił Świerczka Weinstein za kołnierz i od okna odrywał.

Strażnik cywilno-policyjny, Józef Gręplowski, który pierwszy wszedł do kuchni, gdzie Jacobównę trzymano, zastał tam kilkanaście osób. W kącie między oknem a meblami stała Jacobówna prawie nieprzytomna, drżąca i osłabiona, a najbliżej niej stali Bernard Jacob i Regina Bornstein. Bernard Jacob miał właśnie podniesioną nad nią rękę, jak do uduszenia skierowaną.

Przed kuchnią na korytarzu stał Saul Selzer. Sprowadzona na policję Jacobówna zeznała przed Janem Murdzyńskim, iż Jacob Bernard i Regina Bornstein przemocą do kuchni ją wciągnęli i to oboje za ręce ją trzymając wśród szarpania i szturchańców na nią i na Świerczka wykrzykiwali.

Jacobówna była tak osłabiona, że musiano przerwać jej przesłuchanie i na powietrze dla orzeźwienia wyprowadzić. Lekarz, dr Filimowski wezwany do niej dnia 24 lutego do klasztoru MM. Felicjanek, znalazł na ramieniu prawem siniec wielkości srebrnego guldena, w okolicy łopatki prawej siniec takiejże wielkości i z przodu klatki piersiowej po stronie prawej, siniec wielkości centa.

Siniec na ramieniu prawem widoczny był jeszcze dnia 2 marca, przy oględzinach sądowo-lekarskich w sądzie powiatowym w Wieliczce przedsięwziętych.

Zestawiając te fakty z okolicznością, iż Bernard Jacob stale w Grybowie, a Regina Bornstein stale w Zielonkach mieszkająca, znaleźli się równocześnie z Jacobówną w Krakowie i w magazynie Selzerów ją odszukali, musi się dojść do przekonania, iż Bernardowi Jacobowi, Reginie Bornstein i innym obwinionym, jako ich współwyznawcom chodziło o to, aby niedopuścić do zawarcia związku małżeńskiego mię-

dzy Jacobówną a Świerczkiem, i że podjęty w tym celu napad był z góry ułożonym i przez wszystkich obwinionych wspólnie przygotowanym i wspólnie wykonanym.

Tylko takiem porozumieniem się uprzedniem daje się tłomaczyć zachowanie się Selzerów i okoliczność, że w mieszkaniu ich, w czasie gdy oni byli w magazynie, zebrać się mogła znaczna liczba napastników. Tylko tem tłomaczy się postępowanie Leinkrama i równoczesny napad jego i Weinsteina na Stanisława Świerczka i ograniczenie także jego wolności, choć na nim mogło im zresztą wcale nie zależeć. A uplanowawszy w ten sposób, łącznie wykonany napad mieści w sobie wszystkie znamiona zbrodni z § 93 u. k., dokonanej w zmowie (Complott), wskutek czego wszyscy obwinieni, jako biorący bezpośredni udział w zbrodni, jako współsprawcy do odpowiedzialności pociągnięci być muszą.

Obwinieni nie poczuwają się oczywiście zupełnie do winy, atoli nawet już ich zeznania winę tę w części stwierdzają. Naftali Leinkram przyznał, iż pilnował, aby nikt (oczywiście niepowołany) nie wszedł do składu.

Bernard Jacob przyznaje, iż czekał umyślnie na siostrę w mieszkaniu Selzerów, a nie wie, jakim sposobem Jacobówna w kuchni się znalazła.

Saul Selzer stwierdza, iż Bernard Jacob i Bornsteinowa przemocą Jacobównę do kuchni wepchnęli. Gdy zresztą wszyscy obwinieni na gorącym uczynku zarzucanej im zbrodni przez organa policyjne przydybani zostali, a świadectwo lekarskie, stwierdzające skutki działania obwinionych na osobie Jacobównej, uzasadnia kwalifikacje z § 94 u. k. i dowodzi zarazem nieprzyjaznego kierunku tego ich działania, przeto jest oskarżenie w zupełności uzasadnione.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zostaje na sali Bernard Jacob, resztę oskarżonych usuwają z sali.

Bernard Jacob, z rudą brodą, w okularach, ubrany w chałat czarny, powiada, że do winy się nie poczuwa. W Krakowie bawił dwa dni przed wypadkiem. Pojechał do siostry Bornsteinowej w odwiedziny i prosił Bornsteinowa, aby z nim pojechała do Krakowa i wspólnie z nim udała się do klasztoru, bo chciał widzieć się z neofitką, lecz jego samego, jako mężczyzny, do klasztoru nie chciano wpuścić, Potem dowiedział się, że Jacobównej już nie ma w klasztorze, a od Leikrama dowiedział się, że Jacobówna i Świerczek znajdują się w składzie mebli Saula Selzera. W składzie mebli zachował się zupełnie biernie. Siostry do kuchni gwałtem nie pchał, a cały hałas robił sam Świerczek. Strzelecka nie potrzebnie chodziła po pomoc na policję.

Obr. dr Abłamowicz zapytuje, czy siostra mieszka u rodziców. Oskarżony odpowiada, że siostra mieszkała przy ojcu, z którym była w częstej niezgodzie, z powodu czego ojciec przed Bernardem niekiedy się żalił. Stosunek między oskarżonym a siostrą Leją był zawsze najlepszy.

Przesłuchany następnie Saul Selzer także nie poczuwa się do winy. Współoskarżonych i Świerczka wogóle przed tem nie znał i nie widział. Jacobówna i Świerczek byli u niego w składzie półtorej godziny.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego tak długo bawili w jego magazynie, Selzer wyjaśnia, że kupujący wybierali długo różne meble, a że chcieli jeszcze kanapy, zaprowadził ich do drugiego magazynu. Po zgodzeniu się i spisaniu rachunku, zjawił się naraz jakiś pan i jakaś pani; porwali kupującą za ręce i pociągnęli ją do kuchni. Porwana krzyczała „Rany Boskie“. Wtedy Selzer gromił Bernarda Jacoba i Bornsteinową, żeby nie robili krzyków. Selzer nie wiedział nawet, że Jacobówna jest neofitką.

Selzerowa, zostająca pod zarzutem ograniczenia wolności Jacobównej, obecnie Świerczkowej, nie poczuwa się do winy. Według jej twierdzenia, oglądanie i kupowanie mebli trwało przeszło $1^1/_2$ godziny. Nie przedłużali jednak umyślnie kupna tego, tylko Selzerowa, która, jak sama twierdzi, jest nadzwyczaj dla kundmanów przychylna — chciała również „przychylność zrobić“ i poczęstowała ich piwem, gdyż ma ten zwyczaj, że kundmanów częstuje piwem, albo czem kto chce. W trakcie tych „przychylności i gościnności“ zjawia się w kuchni brat kundmanki Jacob z drugim jegomościem, a ci na jej zapytanie odrzekli, że czekają na swoją siostrę, która właśnie tu meble kupuje; poczem przeszła Selzerowa do innych „obligacyj“ (na sali śmiech). Gdy Jacobówna odmówiła piwa, byłaby ją Selzerowa poczęstowała „ziemniaczkiem i żeby się chociaż wody napiła“ — tymczasem jednak wybuchła sprzeczka między Jacobówną a jej bratem osk. Jacobem, który żądał, by siostra jego wróciła do rodziców.

Mówili ze sobą po żydowsku. Jacob potem wepchnął nagle swą siostrę do ciemnej sionki, gdzie zaraz znaleźli się, jak na komendę państwo: Weinstein, Rubinstein, Leinkram, Bornsteinowa i p. Raps. Narzeczonego neofitki Świerczka żydostwo nie dopuściło do sionki, w której przytrzymano nieszczęśliwą przechrzciankę. „Zrobiuł sze krzyk, i na tę bombę (sic!) zjawiła się policja“. I ta wzięła przedewszystkiem w opiekę neofitkę. Czy Jacob siostrę swą bił — nie widziała Selzerowa (pomimo tego, że policja widziała, jak Jacobówna była pięściami przezeń okładana). Na każdy sposób stwierdza zgodnie Selzer, jak i Selzerowa, że Jacob siostrę swą do ciemnej sionki wepchnął. Współoskarżony Leinkram, typ prawdziwego żydowskiego „szajgeca“, staje elegancko ubrany w lakierkach i popielatych kamaszach.

Przy targowaniu mebli nie był, sprowadził tylko interesantów do Selzera, bo on „musi patrzeć z czego żyje“, a żyje z naganiania kundmanów pryncypałowi, za co otrzymuje „procent“. Po tem przystąpił do niego Jakob i zapytał się o swą siostrę kupującą meble, i pomimo że Leinkram miał go zatrzymywać poszedł Jakob na górę, za nim zaś podążył i Leinkram i tam był świadkiem kłótni między rodzeństwem, przyczem przyszło do „pichania“ między Świerczkiem a Jakobem, z których pierwszy utrzymywał, że ma prawo z swoją siostrą mówić, drugi zaś, jako żonie, nie dozwalał tego. Wreszcie oświadcza, że Bornsteinowa i Bernard Jacob wciągnęli przemocą dziewczynę do kuchni. Gdy Świerczek ze „złoszczeniem“ zaczął się rzucać, a dzieci zaczęły „sobie bać“, wtedy przytrzymał go Leinkram krzycząc: „Gewałt panie Świerczek, bo dwa dzieci chore“. Gdy ten wołał o pomoc, Leinkram nie odpychał go od okna, jak również od drzwi go nie odpychał.

Współoskarżony Weinstein kazał tylko Świerczkowi być cicho, by brat z siostrą mógł się rozmówić. Rozmowa ta była szeregiem wymówek i wyrzutów Jakoba. Pomimo twierdzenia swego, że Świerczka nie targał, twierdzi Selzerowa, że go za rękaw „ściągał“.

Odczytaniu zeznań Jacobówny sprzeciwia się obrońca Abłamowicz, z tych motywów, że Jakobówna, korzystając z dobrodziejstwa ustawy, zrzekła się świadczenia przeciw bratu, jak i współoskarżonym, eo ipso więc ani pośrednio, ani bezpośrednio nie może być materjałem dowodowym. Wywodom jego sprzeciwia się prokurator p. dr Ptaś, poczem po replice p. Abłamowicza udaje się trybunał na naradę, poczem przewodniczący ogłosił uchwałę, że zeznania Jacobówny będzie odczytane.

Przeciw odczytaniu protokołu oględzin miejsca, w którem popełniono zbrodnię, przemawia obrońca mec. dr Frühling, żądając natomiast oględzin miejsca przez trybunał. Reszta obrońców przyłącza się do tego wniosku. Prokurator żąda natomiast tylko odczytania protokołu.

Trybunał po naradzie uchwalił odczytanie protokołu i przedłożenie planu sytuacyjnego, co też natychmiast nastąpiło.

Świadek Świerczek Stanisław nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy i pomimo, że żyd Jacob jest jego szwagrem, chce zeznawać. Po zaprzysiężeniu opowiada dzieje swego poznania się z obecną swą żoną eks-Jacobówną, wychrzczenie się jej. Przewieziona z klasztoru do Wieliczki, była Jakobówna przez żydów sekowana. Co do napaści żydowskiej w czasie kupowania mebli, potwierdza w zupełności zarzuty aktu oskarżenia. Targowania się nie było końca, Selzer szukał rozmaitych pretekstów do przedłużenia kupna, jak np. ołówka nie mógł znaleść, potem papieru nie miał, wreszcie i rachunek kilka razy pisał. Przez ten

---

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(97) (Ciąg dalszy).

— A więc to prawda! Ale czy nie zechcielibyście mi wyjaśnić powodów do tego kroku, naturalnie, jeżeli to wam nie jest nieprzyjemne? Ja was nie mogę zrozumieć!

— Co mnie do tego skłania, jest to, że ta kobieta... że jej pierwszy krok do złego prowadzenia się...

Niechludow był zły sam na siebie, że nie mógł znaleść zaraz właściwego wyrazu.

— Co mnie do tego skłania, jest poprostu to, że ja zawiniłem, a ona cierpi karę.

— Jeżeli ona jest skazana, to prawdopodobnie nie jest niewinna.

Z bezpotrzebnem rozdrażnieniem dał Niechludow dokładne objaśnienia o całym stanie rzeczy i przebiegu sprawy.

— No tak, to było niedbalstwo że strony przewodniczącego, wskutek czego potem nastąpiła nierozważna odpowiedź przysięgłych. Ale właśnie dla takich wypadków mamy senat.

— Senat wydał wyrok odmowny.

— Jeżeli nie uwzględnił jej podania, wtedy widocznie musiały być podane powody, niewystarczające do zniesienia wyroku — zauważył Ignatij Nikiforowicz, który widocznie podzielał ogólne zdanie, że rezultatem rozprawy sądowej jest prawda. — Nie jest rzeczą senatu zapuszczać się przy rewizji wyroku sądowego w badaniu stanu rzeczy procesu. Ale jeżeli w istocie zachodzi pomyłka ze strony sądu, wtedy należy wnieść prośbę do tronu.

— To już zrobiono, ale bardzo mało jest prawdopodobieństwa, że pomyślnym skutkiem zostanie uwieńczona. Zasięgną informacji w ministerjum, ministerjum zapyta senatu, senat uzasadni swój wyrok i utrzyma jego prawomocność, i, jak zwykle, będą musieli niewinni wycierpieć karę.

— Co do tego, chciałbym jednę dodać uwagę — orzekł Ignatij Nikiforowicz z protekcjonalnym uśmiechem. — Przedewszystkiem ministerjum wcale senatu nie zapyta, tylko zażąda oryginalnych aktów od sądu obwodowego, i jeżeli w istocie spostrzeże pomyłkę zaszłą, wtedy w odpowiedni sposób objawi swe zdanie; powtóre, niewinni albo wcale nie podlegają karze, albo tylko w całkiem wyjątkowych razach; karę ponoszą tylko winni — mówił bez pośpiechu z uśmiechem zadowolenia.

— A ja przekonałem się o czemś wprost przeciwnem — zaczął Niechludow na nowo z uczuciem wcale nie przyjaznem w sercu dla szwagra. — Przekonałem się o tem, że większa część zasądzonych sądownie — jest niewinna.

— Jakżeby to było możliwe?

— Poprostu, niewinna w całem tego słowa znaczeniu, taksamo, jak ta kobieta nie jest winna zbrodni otrucia, której nie popełniła, tak inne matka i jej syn nie są winni zbrodni podpalenia, gdyż ogień podłożył sam właściciel domu, za co jednak o mały włos oboje byliby zostali skazani.

— No tak, zawsze naturalnie zachodziły pomyłki sądu i jeszcze będą zachodzić; żadne ludzkie urządzenie nie może być skończenie doskonałem.

— Prócz tego, mamy jeszcze ogromne mnóstwo niewinnych o tyle, o ile wyrośli wśród specjalnego otoczenia, i czynów przez siebie popełnionych nie uważają za zbrodnie.

— Przepraszam, ale schodzicie na manowce, albowiem każdy złodziej wie, że kraść nie jest cnotą, że kraść nie należy, bo to jest niemoralnie — zauważył Ignatij Nikiforowicz z tymsamym spokojnym siebie, i na wpół pogardliwym uśmiechem, który Niechludowa tembardziej rozdrażniał.

— Nie, on tego albo nie wie, albo nie pojmuje. Mówią mu wprawdzie „nie kradnij!“ ale on widzi i wie, że fabrykanci okradają go na pracy wstrzymując mu zarobek, lub uszczuplając go, że urzędnicy bezustanku go okradają.

— Ależ to czysty anarchizm, — zauważył spokojnie Ignatij Nikiforowicz, jako objaśnienie słów szwagra.

— Co to jest, jest mi wszystko jedno, mówię tylko o faktach, — mówił Niechludow dalej — a więc on wie, że go urzędnicy okradają; on wie także, że my jesteśmy właścicielami ziemi, która właściwie jest wspólną własnością, a jeżeli on na tej ziemi zbiera chrust, aby sobie w piecu zapalić, wtedy my zamykamy go do więzienia i staramy się wmówić w niego, że jest złodziejem. To jest dla mnie niezrozumiałe, a jeżelibym nawet to pojmował, to nigdy nie mogę się na to zgodzić!

— Inaczej przecież być nie może, czyjąś własnością musi przecież być ziemia. Jeżeli ją dziś rozparcelujecie, — zaczął Ignatij Nikiforowicz głębokim tonem przekonania swą odpowiedź, albowiem był święcie przeświadczony, że Niechludow jest socjalistą i że żądania teorji socjalizmu dążą do podziału wszystkiej ziemi na równe części, że taka parcelacja jest nierozsądna i że mu z tego powodu przyjdzie łatwo odeprzeć zarzuty szwagra. — Jeżeli dziś rozparcelujecie ziemię na równe części, to już jutro przejdzie znowu w pracowitsze i zręczniejsze ręce.

— Nikt też o tem nie myśli, aby ziemię rozdzielać na równe części. Ona wogóle nie powinna być prywatną własnością, i nie powinno być wolno ani ją kupować, ani sprzedawać, ani też obciążać długami.

— Prawo osobistego posiadania ziemi jest człowiekowi wrodzone i bez niego nikt się nie zechce zająć racjonalną uprawą ziemi. Jeżeli zniesiecie osobiste posiadanie ziemi, wtedy wrócimy do pierwotnego stanu ludzkości, do pierwotnej dzikości, — oświadczył Ignatij Nikiforowicz z powagą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czas Selzerowa była niespokojna i co chwila wybiegała z pokoju, wreszcie niezwykle natarczywie ponawiała zaprosiny na piwo.

Świerczek miał jednak swoje powody, dla których poczęstunku żydów odmówił. Wychodząc, puścił Świerczek żonę naprzód i gdy doszli do owej ciemnej sionki, wyskoczył z kuchni Jacob z Bornsteinową, oraz około 13 żydów; być może, że z kuchni.

Rozprawa trwa dalej.

KRONIKA.

Prezydent miasta, p. Józef Friedlein, powrócił we środę wieczorem ze Lwowa.

† **Juljusz Riedl** b. właściciel apteki, ur. w r. 1837, zmarł w Krakowie po krótkich cierpieniach dnia 28 marca br.

Sprawy miejskie. Sekcja ekonomiczna pod przewodnictwem dra Pawła Popiela, na posiedzeniu odbytem w środę uchwaliła zezwolić na połączenie kanału wybudowanego w nowej ulicy na terytorjum Czarnej wsi z kanałem miejskim w ulicy Granicznej. Następnie uchwaliła sekcja wypłacić służbie miejskiej relutum za buty i bieliznę w dotychczasowej wysokości. Wreszcie uchwaliła sekcja wykonanie pewnych przeróbek w sklepie wynajmowanym zegarmistrzowi Kleinhandlerowi przy ulicy Siennej w jatkach poddominikańskich.

Z Koła filologicznego. We czwartek, dnia 5-go kwietnia b. r., odbędzie się o godzinie 6 w „Collegium novum" walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) Referat prof. J. Winkowskiego w sprawie łacińskich ćwiczeń gramatyczno-stylistycznych. 2) Sprawa wystawy archeologicznej. 3) Wybór zarządu.

Dochód z koncertu religijnego. Czyniąc zadość może najmilszemu uczuciu, jakiem jest wdzięczność, pragnę najserdeczniej podziękować tym wszystkim, którzy z taką gotowością przyczynili się do uświetnienia koncertu religijnego. Zatem najszczersze Bóg zapłać! Wszystkim wogóle i każdemu z osobna co talentem i dobrą wolą przyszli mi łaskawie z pomocą. Koncert po odtrąceniu kosztów dał 714 koron, czyli 359 złr., które złożyłam do Kasy oszczędności. *Antoniowa Potocka*, prezesowa Towarzystwa św. Wojciecha.

W sprawie doli nauczycielstwa krakowskiego. Nauczycielstwo naszego miasta wniosło w grudniu z. r. podanie do Rady miejskiej z prośbą o zapomogę. Od owego czasu upłynęło z górą trzy miesiące. Niejednokrotnie już Rada miejska przychodziła w pomoc nauczycielstwu swemu, tem bardziej powinnaby przyjść w pomoc w tak krytycznym czasie, jak obecny, w którym rodziny nauczycielskie okropną walkę staczać muszą z drożyzną panującą. Wprawdzie gmina nasza w budżecie swym wykazuje niedobór, mimo to rzeczą prostego ludzkiego uczucia jest pomódz ludziom, którzy z prawdziwem zaparciem się pracują na niwie oświaty w naszem mieście. Nie przypuszczamy, ażeby nasza Rada z niczem odprawiła nauczycieli, jesteśmy prawie pewni, że któryś z radców zajmie się na dzisiejszem posiedzeniu ich sprawą i wymownie poprze ich prośbę. Przy dobrej woli znajdzie się jakiś grosz wdowi i dla pedagogów.

Zawsze oni. W Krakowie ogłoszona została upadłość Dawida Parisera i Mojżesza Gleitzmanna, nieprotokołowanych kupców en gros, przy ul. św. Agnieszki. Gleitzmann pod firmą Prokesch i Gleitzmann już w r. 1888 był zachwiany, ale się umiał podźwignąć. Gdy jednak spółka ta przyjmowała zobowiązania ponad swoje siły, a przytem ponosiła różne straty, katastrofa stała się nieuniknioną. Mimo to, nie zważając na swoją niewypłacalność, ściągali oni towary na kredyt do wysokości około 150.000 koron. Kiedy wreszcie terminy wypłacalności ustawicznie zawodziły, straciła powyższa firma zaufanie i zaskoczył ją konkurs w końcu marca b. r.

Niewypłacalna stała się firma „M. Iscowitz Fières" w Wiedniu, mająca składy ubrań męskich w Wiedniu, Bukareszcie, a także i w Krakowie i Lwowie. Niewypłacalność wynosi około 160.000 koron. Dzisiejszy właściciel firmy już od dłuższego czasu stał na słabych kredytach, które coraz bardziej się ścieśniały. Szanse wyrównania są dotąd nieznane. Wątpliwem jest spodziewać się jakich kwot znaczniejszych.

Pogotowie ratunkowe we środę wieczorem przewiozło do szpitala św. Łazarza Jana Czepiela, robotnika przy kolei kocmyrzowskiej. Czepiela, zajęty przy pompowaniu wody, wpadł do kilka metrów głębokiej studni, i złamał dwa żebra z prawego boku.

Usiłowane samobójstwo. Dziś rano we czwartek targnął się na swe życie jednoroczny ochotnik 13 pp. ułanów, mieszkający na Podgórzu. Nazywa się Jankowski. Zamachu na życie dokonał wystrzałem z rewolweru, skierowanym w okolicę serca. Kula przeszła na wylot przez ciało i wyszła plecyma. Ciężko rannego desperata odwiozło przybyłe natychmiast po wypadku pogotowie stacji ratunkowej do szpitala garnizonowego na Wawelu, gdzie dokona się operacja. Jest nadzieja utrzymania desperata przy życiu. Przyczyna usiłowanego zamachu na życie, na razie nieznana, najprawdopodobniej jednak było nią opłakane stosunki finansowe desperata.

Zamach na księcia Walji. Zamach na księcia Walji, spełniony w Brukseli, budzi powszechnie głębokie wrażenie. Książę Albert Edward jest synem królowej Wiktorji. Najstarszem dzieckiem królowej jest, jak wiadomo, niemiecka cesarzowa Wiktorja, wdowa po nieszczęśliwym Fryderyku III. Drugim z rzędu jest Albert Edward, noszący, jako następca tronu w Anglji, tytuł księcia Walji. Książę Walji ożeniony jest z księżniczką duńską Aleksandrą, najstarszą córką króla Chrystjana IX. Jechał właśnie z księżną Aleksandrą w odwiedziny do rodziców żony do Kopenhagi z Calais przez Brukselę, kiedy nagle zwróciła się ku niemu ręka anarchistycznego mordercy.

Książę Walji ma dwóch młodszych braci: Alfreda, księcia Edynburskiego i Artura, księcia Connaught, oraz, prócz cesarzowej Fryderykowej, cztery siostry. Alicję, księżnę Hesko-Darmsztadzką, Helenę, księżnę Szlezwicko Holsztyńską, Ludwikę, księżnę de Lorne i Beatryczę, księżnę Battenberską. Najmłodszy brat księcia Walji, Leopold, książę d'Albany już nie żyje. Książę Walji słynie z nadawania tonu w wielkim świecie całej Europy, jako wzór gentlemana i cieszy się wielką popularnością w świecie klubowym i sportowym Londynu i Paryża.

Nowe morderstwa w Chojnicach.

CHOJNICE 5 kwietnia. (Tel. pryw.) Jeszcze nie wyjaśniono tajemniczego morderstwa, spełnionego na Winterze, a już zaszły dwa równie tajemnicze wypadki śmierci.

Przy ulicy Hohehöfer znaleziono trupy robotnicy Eckert i jej siostry w ich mieszkaniu. Od soboty obydwóch sióstr nie widziano już na ulicy. Śledztwo wdrożone, wskutek czego bliższych szczegółów o przyczynie śmierci tych dwóch kobiet nie można się dowiedzieć.

Z nagrody 6700 marek, wyznaczonej za odkrycie mordercy Wintera, pewna część wypłacona zostanie temu, kto wskaże miejsce, gdzie się znajduje reszta części ciała Wintera.

Niesłychany wywód prawny.

PARYŻ 5 kwietnia. (Tel. pryw.) Senzację wywołał tu fakt, jaki zaszedł niedawno w Brest.

Do klasztoru Jezuitów włamało się indywiduum imieniem Barthélemy. Złodzieja przyłapano i oddano sądowi. Kilka dni później jednak wypuszczono go na wolność i wstrzymano dochodzenie karne przeciw niemu.

Katolicy oburzyli się. Teraz oświadczył prokurator rządowy przy sądzie w Brest, że on sam rozkazał wstrzymać dochodzenie przeciw włamywaczowi Barthélemy'emu i że postąpił sobie zupełnie legalnie.

Dekretem z r. 1880 Jezuitów wypędzono z Francji, zakon ich nie ma prawnej racji bytu i prawnie wcale nie istnieje. Nie można zaś popełnić występku przeciw korporacji, która prawnie i ustawowo wcale nie istnieje. Dlatego nie mogłem wytaczać dochodzenia Barthélemy'emu.

Orzeczenie to jest bardzo znamienne dla wszystkich zakonów we Francji, bo odtąd dozwoloną się staje każda zbrodnia, spełniona na zakonniku, ponieważ zakonnicy rzekomo nie istnieją.

Po porażce angielskiej.

LONDYN 5 kwietnia. (T. B. K.).

W niedzielę uderzyli Boerowie z zajmowanych przez siebie wzgórz poza wodociągami na przednie straże angielskie. Angielska piechota cofnęła się i obsadziła wzgórza na zachód od rzeki Koornspruit, której łożysko było widownią sobotniej zasadzki. O zmierzchu przybyła kawalerja angielska; wobec tego angielska piechota wróciła do Buschmanskop, podczas gdy artylerja poczęła ostrzeliwać pozycje Boerów. Boerowie nie odpowiadali na ogień.

W poniedziałek zrana wydawało się Anglikom, że liczba Boerów nagle stopniała. Dzień przedtem było ich około 9000. W poniedziałek siłę ich można już było cenić tylko na 1800. Albo więc była to już tylko straż tylna, która pokrywała odwrót, albo też Boerowie podzielili swoje siły zbrojne. Krążyły mianowicie pogłoski, że wojsko Boerów posuwa się na południe; inna zaś armja Boerów posuwa się od wschodu ku linji kolejowej. Oczekiwanie zatem, iż dokoła wodociągów przyjdzie do wielkiej bitwy, prawdopodobnie zawiedzie.

Według doniesienia „Timesów", ruchy nieprzyjaciela wskazują na wielką jego przedsiębiorczość i dowodzą, że w północnej części państwa Oranje Boerowie są silniejsi, niż przypuszczano. Ruchy Oliwiera, który, wróciwszy się niespodziewanie, zajął na nowo Ladybrand, ściągnął posiłki i rzucił się na Thaba-Nehu, były strategicznem arcydziełem.

Wojska boerskie skupiają się w okolicy Springfontein w wyraźnym zamiarze odcięcia Robertsa. Jenerał Gatacre przygotowuje się do udaremnienia tego planu zapomocą stanowczego ataku.

W wielu miastach kolonji Przylądka odbyły się zgromadzenia Anglików, oświadczające się za aneksją republik boerskich. Ukończywszy cierpliwy... Prezes ministrów Schreiner przyjmowany był na ulicach wyciem i przekleństwami.

Rząd transwaalski wezwał poddanych angielskich w Johannesburgu, Boksburgu i Krügersdorpie, aby do dnia 5 kwietnia opuścili granice Transwaalu.

Królowa angielska przybyła do Dublina, przyjmowana uroczyście. Na mowę lorda majora odpowiedziała królowa mową, która sławiła Dublin i Irlandję.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 21 marca br. zmarł w Krakowie Antoni Moczydłowski, obywatel m. Krakowa, urzędnik sądowy, czynny członek i wizytator Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego, oraz Towarzystwa Dobroczynności i wielu innych Towarzystw. Z śmiercią jego zstępuje do grobu najstarszy a może już ostatni urzędnik z czasów Rzeczypospolitej krakowskiej. Ukończywszy chlubnie lyceum św. Anny w Krakowie po odbyciu dalszych studjów poświęcił się zawodowi notarjalnemu i rozpoczął praktykę u notarjusza Placera, wkrótce jednak zawód ten porzucił i wstąpił w służbę sądową ówczesnego Trybunału Rzeczypospolitej krakowskiej. Zmarły znany ze swej prawości i zacności charakteru, zawsze pełen powagi i godności, doznawał w kołach obywatelskich wielkiego poważania.

Przywiązany szczerze do grodu podwawelskiego, w którym się urodził, i którego nigdy nie opuszczał, brał czynny udział we wszystkich wypadkach politycznych związanych z historją tego miasta, zawsze jako obrońca sprawy narodowej. Znana jest starszej generacji działalność patrjotyczna nieboszczyka w r. 1863. Wielu rozbitków politycznych znalazło ówczas przytułek i schronienie w dworku jego przy ul. Rajskiej. Dworek ten zawiera wiele wspomnień z tych czasów. Nie zważając na prześladowania i niebezpieczeństwa, na jakie się narażał, nie uchylał się od żadnych ofiar i poświęceń dla sprawy narodowej.

Jako członek Towarzystwa Dobroczynności i Arcybractwa Miłosierdzia, był prawdziwym dobrodziejem biednych wstydzących się żebrać, dla których drzwi jego domu były zawsze otwarte.

Zmarły pozostawia po sobie wdzięczną pamięć, jako dobry syn Ojczyzny, prawy obywatel, najlepszy mąż i ojciec, a przytem dobrodziej i opiekun biednych i nieszczęśliwych.

Cześć jego pamięci. (1096)

Spółka Wydawnicza Polska

w Krakowie

poleca następujące — przeważnie najnowsze dzieła:

Ceny w koronach. Ceny w koronach.

Antoniewicz Karol ks. **Poezye świeckie i religijne,** trzecie wydanie kor. 4, w ozdobnej oprawie . . . . kor. 6·—

Bąkowski Klemens Dr. **Posażna panna,** opowiadanie humorystyczne, kor. 2·80, w oprawie płóciennej . . . . kor. 4·—

Berg M. W. **O powstaniu polskiem 1863 r.** Tłómaczenie z rosyjskiego oryginału, wydanego kosztem rządu, a następnie doszczętnie zniszczonego. 3 obszerne tomy z albumem 60 autentycznych portretów i scen z tej epoki, broszurowane kor. 16, w oryginalnej oprawie płóciennej kor. 18, w bardzo wykwintnej opr. w półskórek kor. 26. Jestto jedna z najbardziej zajmujących i najdonioślejszych publikacyj, jakie się w ostatnich czasach pojawiły.

Bilczewski J. ks. Prof. Uniw. **Eucharystya.** Wydanie luksus. z rycin. kor. 10, w opr. kor. 12·—

Borowski Skarbek J. **Juliusz Kossak, jego życie i działalność,** z portretem Kossaka, w stroju rycerza pancernego . . . . kor. 3·—

Brückner Dr. A. **Taniec Rzeczypospolitej Polskiej,** szkic historyczny z dwoma rycinami . . . . kor. 1·20

Chotkowski ks. Prof. Uniw. **Dzieje zniweczenia Unii Kościoła** na Białorusi i Litwie. kor. 3·20, w oprawie . . . . . kor. 4·—

Ciechanowski Dr. Stan. **Dżuma,** zapobieganie i leczenie . . . . kor. —·80.

Czołowski Aleks. Dr. **Odpowiedź rabinowi lwowskiemu.** Dr. Caro w sprawie „mordu rytualnego" . . . . kor. —·50

Daszyńska-Golińska Z. Dr. **Własność rolna w Galicyi,** studyum statystyczno-społeczne z 2 mapami (odbitka z „Ateneum") . . . kor. 1·20.

Dunajewski J. (b. minist.). **Mowy w sejmie, radzie państwa i ministeryalne.** 2 obszerne tomy . . . . kor. 16·—

Dzieduszycki Wojciech. **Wiek XIX,** pogląd na tę epokę, wypowiedziany w odczycie publicz. kor. —·40

Fogazzaro Antonio. **Dawny światek.** (Piccolo mondo antico). Tłomaczenie rozgłośnej powieści znakomitego pisarza włoskiego . . . . . kor. 4·—

Gide Karol. **Zasady ekonomii.** Wydanie drugie, znacznie rozszerzone i uzupełnione przez Prof. Dra W. Czerkawskiego. Oprawne w płótno kor. 10, w półskórek . . . . kor. 12·—
Najlepsza z istniejących w tym kierunku prac, a oparta na katolickich zasadach.

Gloger Z. **Geografia historyczna ziem Polskich.** 387 stron z 64 rycinami kor. 5.—, w oprawie starannej . . . . kor. 6·—
Dzieło to zapełnia dotkliwą w literaturze lukę. Zawiera też histor.-geogr. opis wszystkich dyecezyj i klasztorów w Polsce.

Golian Zygmunt ks. **Listy,** Serya I. wydanie drugie . . . . kor. 3·—

— **Listy duchowne,** (serya nowa), wiernie odpisane z oryginałów, za zezwoleniem osób, do których były pisane, str. 314, z portr. autora kor. 4·—
Na papierze lepszym w starannej oprawie kor. 6·—

Gołba ks. Fr. **Sześć pieśni biblijnych,** w przekładzie pol. z komentarzem, . . kor. 2·—

Górski Antoni, Prof. Uniw. Jagiell. **Warunki gospodarcze dzierżaw angielskich.** . . . . kor. 1·20

— **Walka z drożyzną.** . . . . kor. 1·—

Górski K. M. **Biblioman,** nowela, odznaczona na konkursie . . . . kor. —·60

Górski Piotr (poseł do rady państwa). **Mowa o potrzebie naprawy urządzeń w kraju,** wypowiedziana w Sejmie 24-go marca 1899 roku . . . . koron —·60

— **Co robić dla sanacyi kraju.** kor. —·60

„Homiletyka", miesięcznik poświęc. kaznodziejstwu i życiu duchownemu. Rocznik I-szy, 12 poszytów . . . . kor. 22·—

Jaroszyński Edward. **Katolicyzm socyalny.** (Treść: Przed encykliką „Rerum novarum". — Ta encyklika i jej wpływ. — Interwencya państwowa. — Organizacya pracy). . . . . . . kor. 3·20

Ks. W. Kalinka. **Dzieła:** Tom I. i II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** kor. 7·20, w oprawie . . . . . kor. 9·20
Tom III. i IV. **Pisma pomniejsze,** treści historycznej. kor. 7·20, w oprawie . . kor. 9·20
Tom V—IX. **Sejm czteroletni,** 5 tomów kor. 15·40, w oprawie . . . . . kor. 20·—
Tom X. **Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem.** kor. 5, w opr. kor. 6·—

— **Rozmyślania o męce Chrystusa Pana,** drugie wydanie, kor. 1, w opr. kor. 1·40

Kallenbach Józef, Prof. Uniw. **Adam Mickiewicz,** dwa spore tomy z 4 rycinami kor. 10·— w pięknej oprawie w płótno . . . kor. 12·40

Karbowiak Antoni Dr. Prof. **Krakowska szkoła katedralna** w wiekach średnich, k. 1·20

— **Szkoły dyecezyi chełmińskiej** w wiekach średnich . . . . kor. 3·—

— **Brak nauczycieli** w szkołach średnich i środki zaradcze . . . . kor. 1·—

Kętrzyński W. Dr. **O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą,** Salą i Czeską granicą z 7 mapami kor. 3·—

Kołaczkowski Klemens, generał. **Wspomnienia** od roku 1793 do r. 1820, z 17 rycinami, 3 tomy po kor. 2·40, w oprawie po . . . . . kor. 3·20

Korolenko Włodzimierz. **Z Sybiru.** Obrazki powieściowe kor. 4, w oprawie . . . . kor. 5·—

— **Niewidomy muzyk.** Powieść. kor. 2·—
Pierwsze w języku naszym, staranne przekłady tych arcydzieł przyjaznego nam autora.

Kostomarow M. J. **Kudejar,** powieść historyczna ze strasznej epoki rządów Iwana Groźnego, k. 4·—
W oprawie . . . . kor. 5·—

Kowerska Zofia. **Powieści.** (Dla Anusi. — Z życia Jasia. — Na noclegu. — Wydaloua). kor. 3·20
W oprawie . . . . kor. 4·—

Krotoski Dr. K. **Savonarola** w świetle najnowszych badań . . . . kor. —·60

— **Nowiny historyczne.** . . . kor. —·60

— **Z najnowszych badań historycznych.** . . . . kor. —·60

Książeczka do modlitwy dla mężczyzn z inteligencyi. przez Z. B. M. świeżo, b. starannie wydana; papier i format ozdobne; tekst polski i łaciński, aprobata Księcia-Biskupa krakowskiego. — Oprawna giętko w płótno gładkie, brzegi czerw. kor. 2, w skórkę kor. 3·20, w prawdziwy szagren . . . . kor. 4·80

Lachner Fr. Prof. **Ornament roślinny w sztuce** współcz. zastosow. do przemysłu. k. —·80

Lejkin A. N. **Kędy pomarańcze dojrzewają,** humorystyczny opis podróży Rosyan po Włoszech . . . . kor. 3·20
Pełne humoru opowiadanie to polecamy wszystkim, którzy chcą serdecznie się uśmiać. Rzecz przypomina pod pewnym względem słynne opowiadanie Stinde'go: "Die Familie Buchholz".

Lepszy Leonard. **Lud wesołków w dawnej Polsce.** . . . . kor. 2·—
Treść w skróceniu: Przeżytki pogaństwa w obrzędach i zwyczajach, tudzież humor ludowy. — Misterya. — Żacy w roli wesołków. — Wesołkowie zawodowi. — Konik zwierzyniecki. — Błazny i t. d.
Jedyna w tym rodzaju praca w literaturze naszej.

Lubecki Kazimierz. **Poezye.** . . . . . . kor. 1·70

Madeyski Stanisław. **Sprawozdanie poselskie** 1899 r. . . . . . kor. —·80

Manteuffel G. **Dorpat i były Uniwersytet dorpacki.** . . . . kor. 4·—

Markiewicz Bronisław ks. b. prof. seminar. duch. **O wymowie kaznodziejskiej** str. 543 kor. 6, w starannej oprawie . . . . kor. 10·—
Dzieło to wypełnia dotkliwą w literaturze naszej lukę, traktuje rzecz jasno, wyczerpująco.

Maryan z nad Dniepru. **Dzieje ojczyste aż po najnowsze czasy,** objaśnione 132 illustracyami. Okładka przepysznie wykonana w 6 kolorach z motywami historycznymi. Broszurowane kor. 4, ozdobnie oprawne . . . . kor. 5·20

Mickiewicz Adam. **Wybór listów,** . kor. 4·—
W oprawie . . . . kor. 5·—

Morawski Maryan ks. Prof. Uniw. **Filozofia i jej zadanie.** Wydanie trzecie. Tom o 440 stronicach kor. 6, w oprawie . . . kor. 7·60

Morawski Zdzisław. **Z dziejów Wenecyi** w wieku XV . . . . kor. 2·40

Mycielski Jerzy Dr. **Sto lat dziejów malarstwa w Polsce,** 1760—1860. Wydanie drugie . . . . kor. 10·—

Neumanowa Anna. **Legendy i baśnie Wschodu.** kor. 1·20, w oprawie . . . . kor. 2·—

Pamiętniki Murawiewa „Wieszatela" 1863—1865, tłómaczone z rosyjskiego. z przedmową St. Tarnowskiego, z 16 rycinami, kor. 3·—
W oprawie . . . . kor. 4·—

Paszkowski Franciszek (generał z r. 1831). **Książę Józef Poniatowski,** jego życie i działalność. Wydanie bardzo wykwintne z 27 rycinami kor. 2·40, w oprawie . . . . . kor. 3·20

Ks. Biskup Pelczar. **Kazania na uroczystości i święta Najśw. Maryi Panny,** 2 obszerne tomy . . . . . kor. 8·—

— **Rozmyślania o życiu kapłańskiem.** Wydanie drugie, pomnożone, 2 tomy . kor. 12·—

— **Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickiem,** 3 tomy k. 10·80
W starannej oprawie . . . . . . kor. 14·40

— **Rozmyślania o życiu zakonnem** dla zakonnic, str. 450 . . . . . . kor. 6·—

— **Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska,** według najcelniejszych mistrzów duch. Wydanie 5. Dwa tomy . . . kor. 7·—

Piekosiński Fr. Dr. **Pieczęcie polskie wieków średnich,** część 1-sza., doba piastowska, z kilkuset pięknemi rycinami . . . . kor. 10·—

Piekosiński Fr. Dr. **Heraldyka polska wieków średnich** . . . . . . kor. 15·—
Autor podaje tu wyczerpujący opis wszystkich znanych mu, naszych i średniowiecznych herbów (z rycinami).

— **Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego,** przedrukowany ze słynnego rękopisu X. Kojałowicza z rycinami herbów . . kor. 13·—
W bardzo starannej i ozdobnej oprawie kor. 16·—

Pieśni i marsze wojska polskiego. Tekst i muzyka, ozdobne wydanie z illustr. k. 4·—
Kartonowane . . . . kor. 4·80
W przep. okładce, wedle akw. Kossaka . kor. 6·—
Składają się na to wydanie dwa zeszyty, z których jeden zawiera tekst znanych i zapomnianych już może pieśni obozowych z końca XVIII i początku XIX wieku, drugi podaje melodyę, ułożoną na jeden i dwa głosy z tow. fortepianu.

Popiel Paweł Dr. **Uwagi nad Odrodzeniem** z powodu dzieła Juliana Klaczki . . . kor. 1·—

— **W sprawie reformy szkół średnich,** . . . . kor. 1·—

Poroszin J. **Nowele.** (Przed burzą. — Stróż nocny). . . . . kor. 1·60
Nowele te należą do najlepszych utworów poczytnego dziś autora rosyjskiego.

Portrety i sceny z epoki powstania 1863 r., 60 rycin odbitych na wytwornym papierze . . . . kor. 4·80

Rzepiński St. **Grecya,** wspomnienia z podróży odbytej na wiosnę w r. 1896 . . . . . kor. 1·—

Sarnecki Zygm. **Historya literatury francuskiej,** ułożona podług najświeższych źródeł i opracowań obcych, obszerny tom . . . kor. 6·—
W oprawie . . . . kor. 7·—

Sewer. **Bajecznie kolorowa,** pow. na tle życia artystów krakow., kor. 3, w oprawie kor. 4·—

— **W kleszczach, Magdusia,** dwie nowelle, kor. 3·20, w oprawie . . . . . . kor. 4·—

Słowacki Juliusz. **Dzieła.** Wydanie zupełne w 6 tomach, opraw. ozdobnie w płótno we 2 tomy k. 4·40

Sokołowski Maryan Dr. Prof. Uniw. **Studya i szkice z dziejów sztuki i cywilizacyi.** Str. 531, w tekście 47 prześlicznie odbitych, autentycznych rycin, kor. 9, w opr. płóc. k. 10·—
Oprawne w półskór. franc. . . . . . . kor. 12·—

Starowieyski Fr. ks. **Wieczory nad Adryatykiem,** pogadanka o sprawach kościelno-politycznych . . . . kor. 1·20

Steuert L. **Zwierzę domowe w stanie zdrowym i chorym,** wskazówki utrzymywania, ochrony i leczenia koni, bydła, owiec, świń, psów i drobiu: tłomaczył Dr. M. Pańkowski, prof. szk. rol. w Dublanach, z 298 rycinami, kor. 6·—

Studziński Cyryl Dr. **Z za kulisów szyzmatyckiej propagandy.** . . . . . . kor. 1·—
Rzecz osnuta na podstawie senzacyjnych listów Łebedyńcewa, dyrekt. nauk. dyrekcyi w Chełmie.

Szajnocha Wł. Dr. **Die Petroleumindustrie Galiziens.** . . . . kor. 1·—

Tarnowski Stanisław. **Matejko,** życiorys i działalność mistrza. Całe dzieło w okazałym formacie obejmuje 562 stron druku, 122 rycin i winiet, przepysznie odbitych na brystolu. Cena kor. 30, oprawne na sposób francuski w pólsk. . . . . . . kor. 36·—

— **Henryk Sienkiewicz.** Historya rozwoju zawodu pisarskiego, zestawiona w 25-letni jubileusz jego działalności. kor. 4, w oprawie . . kor. 5·—

Tołstoj Leon hr. **Anna Karenina,** powieść tłomacz. z 7 wydania oryginału, trzy tomy kor. 10·—
W oprawie . . . . kor. 13·—

Trapszo Anastazy, b. dyr. szkoły dramat. Warsz. **Podręcznik sztuki dramatycznej** dla artystów i amatorów . . . . . . kor. 3·60

Tretiak J. Prof. Uniw. **Cześć Mickiewicza dla Najśw. Panny.** Wydanie drugie, powiększone, z 10 rycinami, kor. 1·50, na papierze kredowanym . . . . kor. 2·—

— **Puszkin i Rosya,** z portr. Puszkina, k. 1·—

Wybór anegdot, zawierający przeszło 3600 najlepszych pouczających anegdot, dowcipów, pieśni i wierszy o kobietach, sędziach, lekarzach, z życia duchownych, wojskowych, studentów i t. d., k. 5·—

Wyspiański St. **Klątwa,** tragedya. . . . . kor. 2·—

— **Legenda,** baśń dramatyczna z pierwotnych dziejów Polski . . . . . . kor. 1·—

— **Lelewel,** dramat w 5 aktach. . . . kor. 2·—

— **Meleager,** tragedya, ... kor. 1·—

Zaleskiego Bohdana dzieła pośmiertne, (Poezye i inne utwory) z przedmową St. Tarnowskiego, 2 tomy . . . . . . kor. 2·—
W bardzo ozdobnej oprawie . . . . kor. 3·60

Z bibliotek rosyjskich. I. Ces. biblioteka publiczna w Petersburgu. II. Biblioteki duchowne w Kijowie, ... kor. 1·60

Żmigrodzki Michał. **Krótki zarys historyi sztuki.** Część I. . . . . . kor. 3·20

Wielebnemu Duchowieństwu dostarczamy chętnie na spłatę w ratach miesięcznych.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. — Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ehrenberg. Druk W. Korneckiego w Krakowie.